

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczasony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 42 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro}. 14.

3. lutego 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Skon JEK. Arcybiskupa lwowskiego, Prymasa Galicyi. — Odezwa Komisji Instytutu ubogich. — Z Więdnia. — Żałoba u dworu po Panującym Księciu Modeny.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Zagajenie parlamentu i mowa Królowej z tronu.

Francyja: Rozprawy w izbie deputowanych nad adresem odpowiedzi na mowę z tronu. — Smutna katastrofa w Algierji.

Belgija: Negocyjacje z Holandją.

Księstwo Modenckie: Skon Panującego Księcia.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Wrocławia. — Temperatura stycznia r. b. w Lwowie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Excelencyja Franciszek de Paula Pischtek, Arcybiskup Lwowski obrz. łac., Prymas Królestw Galicyi i Lodomeryi, c. k. tajny Radzca, po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z prawdziwie chrześcijańską cierpliwością, umarł dnia 1. b. m. o godzinie 10tej wieczornej w 60ym roku życia. Jeżeli sama wysoka posada, jaką piastował w kościele naszym, rozgłosną zrobi po całym kraju tę wieść żalobną, o ileż boleśniejszą wyda się ta strata każdemu, który przywiedzie sobie w pamięć mnogie Zmarłego zasługi. Czy jako kapłan, czy jako człowiek wzorem był cnót i prawości, i nie próżnych tylko słów pochwalnych zostanie po Nim krótko-trwała sława, ale niezatarta pamięć, ugruntowana na najstarszych pomnikach,

jakie człowiek po sobie zostawić może — na dziełach Jego. Szczodre jałmużny, datki miłosierne, dochody obracane na budynki pożyteczne i zakłady publiczne, .. to nasza po Nim spuścizna. Nowy pałac arcybiskupi, odnowiony kościół seminarij obrządku łacińskiego, a nade wszystko Instytut wychowaniu ubogich poświęcony, piękneto prawa do wiekopomnej wdzięczności stolicy i kraju całego! —

(Nadesłane.)

Tutejsza komisya Instytutu ubogich podaje do powszechnej wiadomości, iż dotąd w domu przytulku ubogich . . . 176 osób obojęd płci utrzymuje, a w mieście 461 osób jałmużną obdziela. Chociaż do ogólnej liczby . . . : . . . 637 osób te tylko należą, które po najściślejszem dochodzeniu od parochów, łandwójtów i komisji zdrowia, zupełnie do zarobku za niezdolnych uznani zostali: wszelaka liczba tych biędnych w tym stopniu się mnoży, iż miesięczne wydatki na utrzymanie i wsparcie do 1669 zr. m. k. doszły. Te nieprzewidziane, a na konieczności oparte wydatki, spowodowały komisję instytutu ubogich, wezwać wielokrotnie wprawdzie doznawanęj lecz niewyczerpanęj dobroczynności wspańalomysłnej Publiczności Lwowa, zapraszając takową na **bal dnia 15. lutego r. b.** w sali towarzystwa muzycznego odbyć się mający, w tej błogięj nadziei, iż szlachetni mieszkańcy tej stolicy, których hojnym ofiarom ten dobroczynny instytut powstanie swoje zawdzięcza, nie dopuszczą, aby rozwijający się kwiat, nim jeszcze zawiązywał owoc przyniosł, już bez pomocy miało opaść. Jeszcze tylko promyk Waszjęj dobroczynności, a zlodowaciale więzy niedostatku stopnieją!

— Z Wiednia. —

Z najwyższego rozporządzenia przywładzie dwór po ś. p. Jego Królewiczowskiej Mości najdosłojniejszemu Arcyksięciu Franciszku IV., Księciu Modeny, Massy i Karary, we środę dnia 28. stycznia b. r. żałobę, i będzie ją nosił przez sześć tygodni z następniemi odmianami, mianowicie: przez pierwsze, cztery tygodnie, to jest: od 28go stycznia aż włącznie do 24go lutego grubą, a przez ostatnie dwa tygodnie t. j. od 25. lutego aż włącznie do 10. marca cienką żałobę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

W Londynie dnia 22. stycznia. Dziś o godzinie drugiej z południa, zagała Jej Mość Królowa zwyczajnym sposobem w towarzystwie swego małżonka i dygnitarzy państwa, w obec dyplomatycznego ciała, licznych cudzoziemców i zgromadzonej izby wyższej równie jak i przed kratkami stojącej izby niższej, tegoroczne parlamentowe posiedzenia następującą mową z tronu:

»Mości Lordowie i Gentlemanowie!

»Jestto dla Mnie wielkiem zadowoleniem, że Was widzę znowu w parlamencie i mam sposobność wezwać Waszej pomocy i rady.

»Otrzymuję ciągle od Moich sprzymierzonych i od innych zagranicznych mocarstw najszczersze zapewnienie, iż sobie życzą w jak najprzejawniejszych z tym krajem zostawać stosunkach.

»Miło mi jest, że w porozumieniu z Cesarzem Rosyi, i przez pomyślny skutek Naszego wspólnego pośrednictwa zdołałam zagodzić te spory, które między otomańską Portą a Królem Perskim długo panowały i na wielkie niebezpieczeństwo pokój na Wschodzie narażały.

»Pustosząca i krwawa wojna niepokoila od wielu lat państwa Rio de la Plata. Handel ze wszystkiemi narodami był przerwany i dopuszczano się nieznanych w dziejach ucywilizowanych narodów barbarzyńskich bezprawioń. W związku z Królem Francuzów staram się pokój w tych państwach przywrócić.

»Zawarty w ciągu uplynionego roku z Francją traktat celem skuteczniejszego przytłumienia handlu niewolnikami, będzie wkrótce przez wspólne działanie obu mocarstw na wybrzeżu Afryki wykonany.

»Życzeniem Mojem jest, aby terażniejszy nasz związek i dobre porozumienie, które tak szczęśliwie między nami istnieje, było ciągle obracane na popieranie interesów ludzkości i zabezpieczenie pokoju świata.

»Ubolewam, że sporne prawa Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych pod względem okręgu na północno-zachodniem wybrzeżu Ameryki, aczkolwiek były przedmiotem ponawianych negocyjacyj, ciągle jeszcze niezagodzone pozostają.

»Bądźcie Wpanowie przekonani, że z Mojej strony nie będzie zaniedbana żadna usilność, która się z narodowym honorem zgadza, by tę kwestyję wcześniej i spokojnie załatwić.

»Gentłomanowie izby niższej!

»Wykazy wydatków i dochodów na ten rok będą Wpanom niezwłocznie przedłożone. Aczkolwiek zupełnie jestem przekonana o potrzebie zaprowadzenia oszczędzeń we wszystkich gałęziach wydatków, jednakże mając wzgląd na nieodzowne potrzeby publicznej służby i stanu naszej marynarki tudzież wojskowych urzędów, jestem zmuszona, w kosztorysach, które się do ich polepszenia przyłożą, niektóre podwyższenia zaproponować.

»Mości Lordowie i Gentlemanowie!

»Z głębokim ubolewaniem dowiedziałam się o bardzo częstych wypadkach, w których w ostatnim czasie w Irlandyi zbrodnię zabójstwa z namysłu popełniono.

»Powinnością Wpanów będzie rozważyć, czy mogą być przedsięwzięte jakowe środki, które imby ludzkiemu życiu można udzielić większego bezpieczeństwa, a sprawców tak strasznych zbrodni oddać pod sąd sprawiedliwości.

»Muszę także ubolewać nad tem, że w skutek nieurodzaju ziemniaków w różnych częściach połączonego królestwa, nastąpi niedostatek w zasobach tej rośliny, która dla wielkiej części Mego ludu jest główną żywnością. Choroba, która tę roślinę dotknęła, rozpostarła się w Irlandyi do najwyższego stopnia.

»Użyłam wszelkich środków przeczności, które były w Mojej mocy dla ulżenia cierpieniom, które przez to nieszczęście spowodowane być mogą; jakoż z zaufaniem polegam na tem, że Wpanowie dla osiągnięcia tegoż samego dobroczynnego zamiaru, przyczynicie się do wynalezienia takich innych środków, któreby potwierdzenie ciała prawodawczego uzyskały.

»Z wielką przyjemnością dawałam Moje przyzwolenie rozporządzeniom, któreście Mi Wpanowie przedkładali od czasu do czasu w tym zamiarze, bym przez zniesienie ceł prohibicyjnych i przez umiarkowanie ceł ochronnych nadała handlowi większą rozciąłość, a w głębi kraju zachęciła przemysłowość i rękodzielnictwo.

»Rwytnący stan dochodów państwa, powięk-

szone dopytywanie się o robotę i powszechne ulepszenie, które zaszło w wewnętrznym stanie kraju, są dostatecznym dowodem, żeście się Wpanowie dobrą drogą puścili.^a

„Zalecam Wpanom wziąć jak najprędzej pod rozwagę, czy te zasady, podług których Wpanowie działaliście, nie dałyby się korzystnie jeszcze w obszerniejszym zakresie zastosować, i czy, po staranném rozpoznaniu istnących cel od niektórych przedmiotów, produktów lub wyrobów rękodzielniczych z innych krajów, nie moglibyście Wpanowie zaprowadzić takich dalszych umiarkowań, i ułatwień, któreby trwałość tych wielkich, dopióroco wymienionych przeze Mnie dobrodziejstw zabezpieczyć, a przez rozszerzenie naszych stosunków handlowych, związki przyjaźni z zagranicznymi mocarstwami wzmocnić mogły.^a

„Jestem przekonana, że wszystkie rozporządzenia, na które się Wpanowie dla osiągnięcia tych wielkich zamiarów zgodzicie, będą połączone z tą przecznością, która dla ochronienia publicznego skarbu od straty, lub od szkodliwych skutków dla jednego lub drugiego z wielkich interesów krajowych, jest potrzebna.^a

„Mam zupełne zaufanie w Waszém sprawiedliwém i nienamiętném rozpoznawaniu przedmiotów, które tak mocno publiczne dobro obchodzą.^a

„Najgorliwszą Moją modlitwą jest, abyście Wpanowie za błogosławieństwem boskiej Opatrzności przez Swoje obrady byli w stanie, między rozmaitemi klasami Moich poddanych rozszerzyć przyjacielski sposób myślenia, nadać trwałości pokoju nowe bezpieczeństwo, a przez podwyższenie dobrego bytu wielkiej masy Mego ludu i polepszenie jego stanu, zadowolenie i szczęście w kraju utrzymać.

Jéj Mość Królowa czytała tę mowę wyrażnym i donośnym głosem, a po skończeniu jéj, udała się w zwyczajnym porządku z swoją dworską świtą do bukinghamskiego pałacu.

Francyja.

Z Paryża dnia 22. stycznia. Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 19. stycznia rozpoczęto dyskusyję nad wnioskiem do adresu w ogólności. — P. Corne zabrał najpierwszy głos przeciw wnioskowi. Oświadczył on, że musi przedewszystkiém protestować przeciw uczuciu własnego zadowolenia, które się tak w mowie z tronu jak i w odpowiedzi komisji przebiega. Ministerjum życzy sobie szczęścia z powodu swojej polityki jak wewnątrz tak i zagranicą. On sądzi, że

izba tego omamienia podzielać niepowinna. Po-
czém rozbić al pojedyncze punkta, to jest politykę zagraniczną, finanse, narodową pomyślność i t. d., i starał się w każdym okazać, że rzeczywistość zostaje w rażącym przeciwieństwie z optymizmem gabinetu. Atoli nigdzie nie można temu optymizmowi większego zarzucić kłamstwa, jak w mniemaném ciągle doskonalszém rozwijaniu się instytucji. Jestże jaki wypadek, w którymby ministerjum z dnia 29go października sprzyjało postępowi, w którymby się do jakowej przyłączyło reformy? Ta odrobina, którą w tym względu osiągnięto, została przez izby wymuszona. Wszystko, co tylko jest sprawiedliwe, słuszne lub zacne, nie znalazło do niego przystępu. (Ol ol) Sąd przysięgłych zamienił się w wysługującą się prefektem komisję. (Słuchajcie! słuchajcie!) Ustawa dotycząca sądowych ogłoszeń, będąc w każdym czasie stała jako najcięższe obwinienie wolności druku przeciw ministerjum. Minister spraw zagranicznych ogłosił najpierwszy w tych salach politykę zastraszania niedozwoliwszy jednemu z urzędników publicznych nawet przez milczące *votum* od niego się oddzielić. (Bardzo dobrze! po lewej stronie, szempanie w środku.) Počem przeszedł mowca do głównego punktu swojej zaczepki, do nadużyć administracji w wyborach. Rzekł on, że wykonywanie tych wyborów jest nie tylko w ogóle skrupulatne i strońnicze, ale nawet częstokroć okazuje się jako nieprawne i niepoczciwe. Być może iż restauracja dopuściła się tu i ówdzie przemocy i zgorszczenia. Atoli sztuka ciągnięcia zysku z samolubstwa zamieniła się teraz w głęboką umiętność, która ma swoich nauczycieli i doktorów. W sumieniu wyborców odkryto plenny grunt, którego odłogiem pozostawić nie należy. (Oklaski po lewej stronie.) Pan Leyrand, jako drugi mowca, toczył dalej zaczepkę, i ubolewał mianowicie nad tém, w jaki sposób listy wyborców są wykonywane. Dowodem, że one w ogóle są nieprawne, jest liczba reklamacyj przeciw decyzjom prefektów; reklamacyj tych było w przeszłym roku nie mniej jak 2000, podczas gdy w roku 1832 nie było ich nawet 200, a co jest najważniejsza, że sądy musiały przeszło trzy czwarte części ich za ważne uznać. (Rozruch.) A tak prawie wszyscy przez rządowych urzędników wykreśleni, zostali znowu na liście wyborców umieszczonymi. — Mowca ogłosił przytém różne zabiegi ministerjum i odwołał się w końcu na świadectwo pana Peyramont; lecz ten oświadczył, że w sądownym jego okręgu zaszły wprawdzie zabiegi o wybory,

Iecz że polityka dla nich jest obcą, i że one są raczej tylko rezultatem osobistych i miejscowych namiętności. (Halas na lewej stronie.) — Poczém zabrał głos minister spraw wewnętrznych w obronę rządu. Rzékł on, że prefekci nie otrzymali nigdy takich instrukcyi, o jakich nadmieniono. Polityka ministrów niepotrzebuje, Bogu dzięki! takowych środków dla odniesienia zwycięstwa. Prawda że podano 1936 reklamacyj, ale tylko 788 uznano za słuszne, a z tych 503 jedynie z powodu przytoczonych nowych faktów. — Po przymówieniu to jeszcze pana Ledru-Rollin, który najszczególniej powstał na przymierze lewej strony i lewego środka i na ich reprezentantów (pp. Odilon-Barrota i Thiersa), została debata na dzień następny odroczonej.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 20 stycznia zabrał głos przeciw wnioskowi do adresu pan Duvergier de Haunanne. Rzékł on między innymi, iż opozycja zamysła toczyć dyskusyję nad zachowywanym od pięciu lat systemem administracyi. Ministeryjum chęłpi się spokojnością wewnątrz kraju i swoim stanowiskiem ku zagranicy. Jeżeli pod jego przewodnictwem nastąpiło wewnątrz kraju uspokojenie namiętności, tedy nie masz wątpliwości, że stanowisko jego ku zagranicy się polepszyło. Kto jest mocnym wewnątrz, ten może ku zagranicy przybrać mocniejsze stanowisko, to wiadomo każdemu. Poczém przeszedł do zewnętrznej polityki, i starał się okazać, że wszystkie dawniejszym ministeryjom na tém polu zarzucane wady znajdujają się jeszcze w większym stopniu w terażniejszym ministeryjum. Żaden gabinet, który po nim nastąpi, nie zdoła mu wyrównać w uległości naprzeciw zagranicy. (Szemranie w środku.) Mowca nadmienia o Hiszpanii, Algierze, La Plata, Otahajty, o Królowej Pomare, która nawet nie chce czytać listów od Króla. Głos w środku: Wszak ona nie umie czytać. (Śmiech.) Pan Duvergier de Haunanne porównywał potem pierwsze pięć lat lipcowego rządu i jego politykę z polityką w ostatnich pięciu latach i wymienił pierwsze lata jako peryjodę przesilenia, w której rząd musiał bronić swego bytu przeciw strądnictwom. W ówczas proponowano, aby rząd był ostrzejszym wewnątrz, a mniej imponującym ku zagranicy. Drugą peryjodą zaś był czas spokoju, rząd był wzmocniony i od towarzyszących mu z początku niebezpieczeństw uwolniony; a więc miał lepszą sposobność działania więcej niż w pierwszej. Powinien był wewnątrz przejrzeć ustawy wyjątkowe i tém mo-

cniej stawić się naprzeciw zagranicy, zwłaszcza że jeszcze tylko tam miał prawdziwych przeciwników. Podług zdania mowcy stało się całkiem przeciwnie, a rząd jest dzisiaj daleko mniej wolnomyślnym, niż przed dwunastu laty. Prócz zganyienia polityki ministeryjalnej ułożył pan Duvergier de Haunanne także pewien rodzaj programu dla reform, które opozycja ma popierać, a między którymi wymienił przejrzanie ustaw wrześnieowych i ustawy o wolności druku. Głosować za przedłożonym adresem, znaczy zezwalać na każdą politykę ministeryjalną. — Poczém pan Gasparin zabrał głos za adresem. Przyznał on, że są niektóre nadużycia, atoli nie sam gabinet jest ich przyczyną. Są one puścizną poprzedników i wyniknęły ztąd, że deputowani do prywatnych zamiarów użyć się dali. Oni powinni się połączyć i w prywatnym interesie żadnych prośb nieprzyjmować. Następnie dla wielu przedmiotów nie daje izba posłuchania. Ustawa, dotycząca gwardyi narodowej i rady Stanu nie jest podług jego zdania w odpowiednim duchu wykonywana; a w izbie nie chce się nikt w to mieszać. Tak się też dzieje w polityce zagranicznej. — Nakoniec wszedł pan Thiers na trybunę. Powstał on krótko i ostro na pana Ledru-Rollin i życzył sobie szczęścia, że się z nim nie zgadza. Nie jestto jego rzeczą wysługiwać się wszystkim urojeniom strodniczym. Od roku 1830 uważał on pokój za potrzebę Francyi, i tylko dla tego, że takowy podług jego zdania, nie jest osiągnięty pod godnymi warunkami, przyłączył się do opozycyi, ale nieodmiennie pozostał sobie wierny. Kto chce wiedzieć, o jakie warunki połączył się lewy środek z lewą stroną, ten będzie mógł przeczytać w dzienniku *Momiteur*, któreto były przez nich żądane reformy. Zresztą zabrał on teraz głos dla tego, by mówić o stosunkach do Ameryki. Wiadomo, że przeciw życzeniu Anglii i Francyi wcielono do Stanów Zjednoczonych państwo Texas, i że prezydent Polk oświadczył się bardzo dziwnie w swém poselstwie o roli Francyi, o najdawniejszym sprzymierzeniu Stanów Zjednoczonych. Prawda, że pan Guizot odpowiedział na to w izbie parów godnym tonem, ale także z niejaką przesadą. A tak zostając z Angliją w najpoufalszym stosunku, kłócimy się z Ameryką. Uważa on to za nieszczęście. Jeszcze niebezpieczniejszą jest przedłożona przez ministra spraw zagranicznych teoryja amerykańskiej równowagi i wynikające ztąd ze strony Francyi czuwanie nad amerykańską wielkością. Zwraca on uwagę na bardzo niebezpie-

czny punkt w teraźniejszych okolicznościach, aby ideje rządu, jeżeli się okaże potrzeba, mogły być sprostowane, gdyż gabinet przystępny jest wpływowi izby w ważnych sprawach, jak się to w sprawach państw La Plata, pod względem prawa przetrzasania okrętów i religijnych kongregacyj okazało. Późem przyznał, że niepodległe państwo Texas ma zupełne prawo zarządzić sobą jak mu się podoba, i zaprzeczał, że Francya ma w tém prawdziwy interes sprzeciwiać się jego wcieleniu do Stanów Zjednoczonych. Nakoniec, Meksyk jest takim państwem w Ameryce, dla którego nie powinniśmy mieć najmniejszego względu. Pan Thiers ob staje szczerze za angielskim przymierzem, ale tak daleko nie może się posunąć, aby przeto Francya zrobiła sobie nieprzyjacielem Amerykę. Wytoczona teraz przed izby amerykańska równowaga jest angielskim pomysłem. Niech sobie Ameryka będzie jak chce wielką, dla Francyi nie będzie ona nigdy niebezpieczną. W końcu oświadczył pan Thiers, że stanowisko Francyi w kwestyi Ameryki jest błędne, i że oraz pokój świata narażony jest na niebezpieczeństwo, gdyż Francya wyrzekła się roli pośrednictwa. Pan Guizot zastrzegł sobie, że na tę mowę nazajutrz odpowie.

Z prowincyi Konstantyny nadeszły wiadomości, podług których przez nagłą zmianę temperatury i niespodziane mrozy wydarzyła się nowa katastrofa. Oddział wojska pod dowództwem generała *Levasseur* zabłąkał się dn. 3. stycznia w południowej stronie Setyfu w śnieżnej zawiei. Listy z Konstantyny pod dniem 13tym, a z Setyfu pod dniem 10tym zawierają w tej mierze następujące szczegóły: „Cierpienie i nędza nieszczęśliwych naszych żołnierzy, którzy w śród śniegu z zimna ginęli, były tak wielkie, że nawet Arabowie mieli nad nimi litość i w pomoc im spieszyli. Musiano uciec się do Arabów, by przez te nowe zaspę śniegu aż do Setyfu otrzymać od nich przewodników. Lecz najgorszym było to, że wśród tak wielkiego nieszczęścia ustała wszelka karność i porządek między wojskiem, jednakoż gdy pojedynczy Arabowie dla ocalenia naszych ludzi poświęcali się z istotną szlachetnością umysłu, drudzy niepokoiili naszą straż tylną. Dopiero dnia czwartego wieczorem przybyły zupełnie rozprężone i przez mrozy zdecydowane szczątki naszej kolumny do Setyfu, gdzie tak oficerów jak i szeregowych mających odmrożone członki do szpitalu oddano. Dnia 8. liezono już w Setyfie 250 ludzi, którzy sobie nogi poodmrażali; dnia 10. oznajmiono nam, że na furgonach przywieziono 283 żołnierzy,

k którzy od zimna pogineli. Między tymi, którzy sobie ręce i nogi poodmrażali, wymieniają także kilku oficerów sztabowych. Wszystkie oddziały zbrojnej siły, ucierpiału mniej więcej a mianowicie kołnica. W liście z Setyfu piszą, że ogółowa strata więcej niż 1000 ludzi wynosi. Dnia 10. przywieziono już 20 nieżywych, a potem codziennie coraz więcej zwożono. Z rozkazu generała *Levasseur* zamieniono w szpital całą koczargę. Dwunastu lekarzy przybyło z Konstantyny-

Księżstwo Modenckie.

Jego królewska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek IV., Książę Modeny, Massy i Karary zeszedł dnia 21. stycznia po krótkiej chorobie z tego świata. Jego Król. Mość urodził się był dnia 6go października 1779, a więc żył 66 lat przeszło.

INFORMACJE.

Umieszczona na czele naszej dzisiejszej Gazyety smutna wiadomość o zgonie Panującego Księcia Modeny, starszego brata JRmości naszego Najdostojniejszego Arcyksięcia, rzuci zapewne niemalę cień żałoby na wesołość karnawałową mianowicie salonów wyższych; ujmie im bowiem najświetniejszą część zabaw zapustnych, jaką stanowić miały bale Jego Królewiczowskiej Mości, które z powodu tak boleśnej straty nie będą już miały miejsca.

Co zaś do zabaw publicznych, donosimy, że bal na 20. stycznia przez nas zapowiedziany, i zapraszającym wierszem w Gazecie naszej Nrze 2. ogłoszony, nastąpi już niezawodnie dnia 8. b. m. w sali towarzystwa muzycznego, a to na korzyść lwowskich Zakładów ochrony małych dzieci. Cel balu tego, i mnożę do niego przygotowania, rokują nam jednę z najświetniejszych tegorocznych zabaw zapustnych.

Benefis państwa Zenopolskich, a razem ostatni występ samego pana Zenopolskiego, sprowadził d. 30. stycznia liczne bardzo zgromadzenie, zachęczone jak się to w każdej dzieje stolicy szumnym i długim tytułem rycersko-czarodziejsko-komicznej opery, pod którą nazwą pojawił się *Młyn diabelski*, sztuka nie nowa wcale, chociaż u nas po raz pierwszy podobno odegraną została. O sztuce tej jako o dziele dramatycznem niewiele, a nawet nie wcale nie da się powiedzieć, jest to ułamek z tak ulubionych przed laty 30 romansów niemieckich (*Ritter und Gespenster Geschichten*), w których jest zawsze duch jakiś wyba-

wienia łaknący, i rycerz wybawiający, a nagrodzony za to skarbem i żoną; o związek i prawdopodobieństwo nie idzie tam zupełnie. Utrzymać się jednakże ta sztuka może i utrzymuje w niejednym repertoarze, a nawet jak wiemy w Warszawie przez wystawność swoją; pełno bowiem w niej jest duchów, widziadeł, zmian dekoracyj i strojów; owoż na tej wystawności brakowało u nas, o co jednakże obwiniać beneficjentów nie godzi się. Zostały tylko do podziwiania dla słuchaczy, koncepta i uciniki giermka *krampampuli*, w której to roli p. Zenopolski występował z całą humorystką właściwą tej farsowej roli, i z całym wylaniem się dla publiczności, która też usiłowania jego mnogimi nagradzała oklaskami. Słyszeliśmy nawet głosy wołające, by pozostał przy teatrze naszym, głosy do których chętnie przyczynilibyśmy się, mając na względzie istotną zdatność jego do wielu ról, gdybyśmy nie wiedzieli, że to nie od niego samego zależy. Drugim przyjemniejszym jeszcze dla publiczności pojawieniem w tej sztuce była panna Ernestyna Pollak, córka kapelmistrza tutejszej opery niemieckiej. Jest to dziewczynka 11letnia, dziecko prawie jeszcze, którego głos miłutki, metoda śpiewu niezła wcale, zgrabność a osobliwie śmiałość szczególna na jej wiek, świetną dla niej rokującą przyszłość w zawodzie czy dramatycznym czy muzycznym; a nawet radzibyśmy powiedzieć, że z tej przyszłości korzystać będzie nasza scena polska, do czego brakuje pannie Pollak tylko większego wyłamania wymowy, w której przebija się nacisk cudzoziemski, nie tak wielki jednakże, by przyzwyczajenie i dobre chęci nie zdołały go przezwyciężyć. Z niemałą przyjemnością słuchaliśmy także *polonezów* naszego Ogińskiego, których rzewność i rodzime dźwięki, żywo nam przypominały czasy, w jakich je tworzył ten muzyk-wojownik. —

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyj prywatnej).

Z Ołomuńca. Targ na woły, dnia 28. stycznia.

Na tym targu mieliśmy 339 wołów, i to po największej części na nogi skałeczających, gdyż po 3 stopniach ciepła i kilkudniowych

dészczach chwycił nagle mróz 6stopniowy, i rozkał na traktach wołowych zamienił w ostrą grudę. Mimo ostatniej jakości wszystkie woły rozkupiono. Ceny były takie same jak na poprzedzającym targu; — w Wiedniu zaś trzyma się zawsze jeszcze cetnar wołu dobrej jakości na 40 zr. w. w.

Z Wrocławia, dnia 26. stycznia. Handel wełną smutnie się włokący, ożywił się u nas cokolwiek od początku tego roku, co z tą tylko poszło, iż handlarze mający na naszych składach znaczne zapasy, widząc że nie łatwo i nie prędko się ich pozbędą, spuścili z cen z znaczną dla siebie stratą, i tym sposobem od Nowego Roku do 2000 cetnarów sprzedali dwóm kupcom niderlandzkim, jednemu fabrykantowi z Rosyi, i kilku krajowym sukienikom i komisantom. Największą stratę ponieśli sprzedawcy przy cienkich i bardzo cienkich gatunkach, bo od 15 do 20 talarów pr. na cetnarze. Ugód na nową strzyżę nic prawie dotąd nie porobiono: słyszeliśmy iż tylko z trzema owczarniami mającemi bardzo ciekłą wełnę zawarli przeszłoroczni kupcy kontrakty, i to z znacznym znizeniem cen. Tym sposobem na nasz jarmark czerwcowy zbierze się zapewne bardzo wiele wełny.

(Preuss. Handl. Zeitung.)

* * *

Temperatura stycznia 1846 w Lwowie.

Według dostrzeżeń meteorologicznych w Lwowie w styczniu r. b. robionych, okazały się co do temperatury powietrza następujące wypadki:

Najcieplejszym był dzień 23ci stycznia,	średnia bowiem temperatura tegoż dnia była +4°, 21.
Najzimniejszym był dzień 28my stycznia,	średnia bowiem temperatura tegoż dnia była —12°, 58.
Najwyższy stan termometru był dnia 24go . . .	+ 5°, 5.
Najniższy „ „ „ „ 28go „ „ „	—14°, 0.
Przeto całkowita zmiana temperatury była . . .	19°, 5.
A największa zmiana w 24 godzinach d. 8go . . .	9°, 7.
Średnia temperatura pojedynczych dekad była:	
1wszej dekady t. j. od 1. do 10. stycz. . . .	1°, 95.
2giej „ „ 11. „ 20. „ . . .	2°, 05.
3ciej „ „ 21. „ 31. „ . . .	2°, 69.
Całego miesiąca	2°, 63.

którato temperatura jest od temperatury normalnej stycznia (z 32 lat = —4°, 03) wyższa o 1°, 40.

Van Roy.